Nr. 248. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 4 października 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologia” za wiersz nonp. 4 Mk. Komunikaty i reklamy na tekście za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) [illegible] za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 60 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. [illegible] 1. 31.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Warunki projektu preliminarjów pokojowych Rosji.

RYGA 2. października (Pat.). Warunki projektu preliminarjów pokojowych przedłożonych przez przewodniczącego delegacyi rosyjskiej Joffego na posiedzeniu komisyi głównej polsko-rosyjskiej:

I. Wychodząc z zasady samostanowienia narodów, obie strony uznają bez zastrzeżeń samodzielność i niezawisłość tych nowopowstałych republik, których narody oświadczyły swoją wolę do samoistnego bytu państwowego i wzajemnie potwierdzają niezawisłość republik białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej.

II. Wobec tego, że samodzielność Galicyi wschodniej nie przybrała jeszcze skrystalizowanej formy państwowej, obie strony uznając w zasadzie niezależność Galicji wschodniej zgadzają się w tem, że ostateczne rozstrzygnięcie winno być przeprowadzone drogą referendum całej ludności na mocy powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania.

III. Obie strony kontraktujące obowiązują się uznać istniejący w republikach tych, utworzony przez nie państwowy porządek prawny, jak również i ten ustrój państwowy, który będzie utworzony w Galicyi wschodniej, wolą zamieszkujących ją ludów i nie wtrącać się do spraw wewnętrznych tych niezależnych, samodzielnych republik.

IV. Uroczyście potwierdzając swoje niejednokrotne oświadczenia Rosya bez zastrzeżeń uznaje samodzielność i niezależność Rzeczypospolitej Polskiej ze wszystkiemi wynikającemi z uznania tego następstwami prawnemi dobrowolnie i na wieczne czasy zrzeka się swoich praw rosyjskich względem narodu polskiego i jego terytorjum.

V. Strony kontraktujące zgadzają się na to, iż granica między Białorusią i Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej strony w ogólnych zarysach przebiegać będzie od granicy państwowej Litwy i Białorusi przy ujściu rzeki Świsłoczy do rzeki Niemna przez miejscowości Świsłocz, Rudnia, Jałowiec, Kamieniec Litewski; Brześć Litewski, Piszczę, Lubomlę, Włodzimierz Wołyński, Hrubiewice (wszystkie punkty łącznie dla Białorusi i Ukrainy według przynależności) a dalej wzdłuż byłej granicy państwowej między Rosyą i Austro-Węgrami do rzeki Dniestru przy granicy z Rumunią, przytem bezpośrednio przy Brześciu litewskim granicę stanowi odcinek linii kolejowej Białystok-Brześć litewski, dla tranzytowej komunikacji kolejowej Żabinka-Brześć litewski-Kowel na terytoryum Ukrainy. Szczegółowe określenie granicy winno być zawarte w traktacie pokojowym.

W przeciągu 48 godzin od niniejszej umowy wszelkie działania wojenne winny być przerwane, poczem wojska polskie cofnięte zostaną o 25 wiorst na zachód od granicy wskazanej jako granica państwowa między Białorusią a Ukrainą z jednej strony a Polską z drugiej. Wojska rosyjskie mają prawo znajdować się również nie bliżej niż w odległości 25 wiorst od wskazanej granicy.

Cofnięcie wojsk polskich winno być uskutecznione z szybkością nie mniejszą niż 20 wiorst na dobę, licząc za pierwszy dzień marszu dobę, następnie od chwili przerwania działań wojennych, to znaczy nie później niż po upływie 72 godzin od chwili podpisania niniejszej umowy. Wojska rosyjskie nie mają prawa zajmować jakichkolwiek punktów, zajmowanych przez wojska polskie w chwili zawarcia rozejmu, aż do opuszczenia punktów tych przez armię polską. Przy odejściu wojska polskie pozostawią zupełnie nietknięty cały majątek, jako to państwowe, społeczne i prywatne urządzenia, budowle, drogi żelazne; mosty; telegrafy i in. środki łączności nie będące majątkiem wojskowym armii polskiej, składy ze zbożem, w polach, spichrzach i u osób prywatnych; inwentarz żywy i martwy, przemysłowy i rolniczy, wszelkie surowce i przedmioty wartościowe.

Pasy 25 wiorst po obu stronach wskazanej granicy państwowej uważają się za strefę neutralną pod względem wojskowym wobec czego przebywanie w nich jakichkolwiek sił zbrojnych z wyjątkiem milicyi (policyi) mającej utrzymywać porządek państwowy nie jest dopuszczalny. Pod... wst... nem ... ewentualnie z obu stron granicy powinny sprawować organa Polski, Białorusi i Ukrainy według ich przynależności.

VI. Obie strony kontraktujące obowiązują się:

1) nie zezwolić na terytorjum swojem na tworzenie i przebywanie rządowych organizacyi albo grup mających na celu walkę zbrojną przeciwko drugiej stronie kontraktującej i przedsięwziąć środki ku natychmiastowej likwidacji takich rządowych organizacyi i grup; również nie zezwalają w granicach swego terytorjum na werbunek i mobilizacyę do szeregów armii takich organizacyi i grup, oraz na przebywanie ich przedstawicielstw.

2) zabronić tym państwom, które są faktycznie w stanie wojennym z drugą stroną kontraktującą jak również organizacjom i grupom, które mają na celu walkę z drugą stroną kontraktującą wwożenia do terytorjów swoich i przewożenia przez swoje terytorjum wszystkiego, co może być wyzyskane przeciwko drugiej stronie kontraktującej jako to sił zbrojnych, materyału wojennego, środków techniczno-wojskowych, materjałów artyleryjskich, inżynieryjskich, lotniczych i in.

VII. Dotyczy spraw opcji.

VIII. Obie strony obowiązują się przyjąć w kontrakcie pokojowym paragrafy, gwarantujące wzajemne prawa mniejszości narodowych, zabezpieczające swobodę rozwoju kulturalnego języka i wyznania.

IX. Strony kontraktujące zrzekają się wzajemnie odszkodowania za swoje koszta wojenne, to znaczy wydatki państwowe na prowadzenie wojny jak również strat wojennych, to znaczy tych strat, które poniosły one albo ponieśli obywatele wskutek działań wojennych i wskutek wszelkiego rodzaju rekwizycji, dokonanych we wrogim kraju.

(UWAGA. Szkoda, wyrządzona stronom kontraktującym albo ich obywatelom choćby na zasadzie rozporządzenia władz wojskowych, lecz bez rzeczywistej wojskowo - strategicznej konieczności, nie jest przewidziana przez powyższy paragraf).

X. i XI. dotyczą wymiany jeńców wojennych, jeńców cywilnych; osób internowanych i zakładników.

XII. Obie strony kontraktujące obowiązują się w traktacie pokojowym do stosowania możliwie szerokiej amnestji dla obywateli strony przeciwnej jak również i dla własnych obywateli za czyny, dokonane w czasie wojny na korzyść strony drugiej.

XIII. Niezwłocznie po podpisaniu niniejszych preliminarjów umowy obie strony kontraktujące obowiązują się rozpocząć pertraktacje o ostateczny traktat pokojowy, za którego podstawę winny być przyjęte paragrafy i warunki niniejszego preliminarza umowy.

XIV. Obie strony kontraktujące zobowiązują się umieścić w traktacie pokojowym ustawę o wzajemnych między nimi rozrachunkach i likwidacji poprzednich stosunków, wynikających z byłej przynależności Polski do imperjum rosyjskiego. Obie strony zobowiązują się przyjąć za podstawę następujące zasady:

a) z byłej przynależności Polski do Rosji nie wynikną dla stron żadne zobowiązania wzajemne;

b) obie strony zrzekają się wszelkich rozrachunków, wynikających z byłej przynależności Polski do imperjum rosyjskiego i zrzekają się wzajemnie wszelkich praw do majątku państwowego terytorjum strony drugiej;

c) obie strony zobowiązują się rewakuować w naturze albo odpowiednim ekwiwalencie majątek ruchomy, należący do organów samorządu osób fizycznych i prawnych i t. d., o ile majątek ten przewieziony był na własne terytorjum z terytorjum strony drugiej w okresie wojny rosyjsko-ukraińsko - polskiej;

d) Rosja zobowiązuje się zwrócić Polsce archiwum, biblioteki; dzieła sztuki i historyczne, trofea wojenne; zabytki przeszłości i t. p. przedmioty wartości kulturalnej, wywiezione z Polski do Rosji od czasu rozbioru Rzeczypospolitej polskiej, o ile przedmioty te posiadają rzeczywiście dla Polski znaczenie i o ile nie czynią rzeczywistego uszczerbku dla archiwum rosyjskiego galerji, muzeów i bibljotek; w których one są przechowywane;

e) obie strony zobowiązują się wzajemnie uregulować prywatno - prawne i publiczne stosunki między obywatelami strony kontraktującej i między rządem i obywatelami drugiej strony;

f) obie strony zobowiązują się wzajemnie przyznać stronom kontraktującym i obywatelom prawa najwięcej uprzywilejowanego narodu.

XV. Przewiduje zobowiązanie obustronne do niezwłocznego podpisania traktatu pokojowego i rozpoczęcia rokowań w sprawie konsularnej, handlowej; transitowej, sanitarnej; komunikacyjnej i pocztowo-telegraficznej.

XVI. Umowę niniejszą sporządza się w językach rosyjskim, ukraińskim i polskim. Przy komentowaniu wszystkie trzy teksty są uważane za autentyczne.

XVII. Umowa niniejsza podlega ratyfikacji i wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji, o ile nie zastrzeżono czego innego we wzajemnej umowie. Wszystkie paragrafy i warunki niniejszej umowy winny stanowić podstawę ostatecznego traktatu pokojowego.

Na propozycję przewodniczącego delegacji polskiej posiedzenie zostało zamknięte dla dania możności polskiej delegacji szczegółowego zaznajomienia się z tekstem propozycji delegacji rosyjsko-ukraińskiej.

Pokój się zbliża.

RYGA. 1 października. Według wiadomości tutaj nadeszłych na ostatniem posiedzeniu komisarzy ludowych partya pokojowa odniosła zupełne zwycięstwo. Na propozycyę tej partyi bolszewicki rząd ogłosił swą bezinteresowność w sporze litewsko-polskim (?)

WARSZAWA. 1 października. Trocki wydał do czerwonej armii rozkaz, w którym komunikuje, że w przeciągu 10 dni należy się spodziewać rozejmu broni z Polską.

Koalicyjna komisya kontrolna wyjechała do Suwałk.

PARYŻ. 1 paźdz. (Pat.) Havas. Wojskowa Komisya kontrolna mająca za zadanie stworzenia podstawy dla porozumienia polsko-litewskiego wyjechała do Suwałek. W skład komisyi wchodzą pułkownik Chardigny (Francya), pułk. Gerpe (Hiszpania), major Kienam (Anglia), pułk. Janamaki (Japonia) i pułk. Berbera (Włochy).

Położenie w Polsce.

Wywiad współpracownika ryskiego „Sozialdemokrats" z tow. Perlem.

Polityka wewnętrzna:

Obecnie rządzi w Polsce gabinet koalicyjny, w skład którego wchodzi jeden przedstawiciel z P. P. S. Koalicya powstała pod wpływem zbliżenia się armii czerwonej, ale socyaliści polscy, bynajmniej nie pragną pozostać w gabinecie przez czas dłuższy. Przesilenie może nastąpić po zawarciu pokoju. Wpływ decydujący w rządzie mają włościanie. W Sejmie niema określonej większości ani po prawicy ani po lewicy. Na 400 posłów jest 35 socyalistów, lecz wpływ tych ostatnich jest bardzo wielki. Stosunki między partyami są b. zaostrzone.

W sprawie rolnej Sejm z początku przyjął ustawę zasadniczą, ostatnio wypracował ustawę rolną, na podstawie której ziemia obszarników podlega stopniowemu wywłaszczeniu. Wywłaszczenie odbywa się za odszkodowaniem. Wśród bezrolnych i małorolnych istnieje silna dążność do władania ziemią. Jednak w Polsce stosunki między szlachtą a resztą narodu nie są takie jak na Łotwie, gdzie oprócz przeciwieństw stanowych są także przeciwieństwa narodowe. Oprócz tego w ręku polskiej szlachty nie ma tak znacznego odsetka ziemi, jak na Łotwie; posiada ona połowę wszystkiej ziemi ornej.

Partya komunistyczna w Polsce działa nielegalnie. Jej wpływy na masy robotnicze w Polsce były zawsze znikome. Szczególnie skompromitowali się komuniści w czasie ostatniego najazdu armii czerwonej, kiedy to robotnicy mogli się przekonać o rządach bolszewickich w zajętych przez bolszewików miejscowościach.

Polityka zewnętrzna.

Na pytanie jaki jest stosunek PPS. do t. zw. granicy polskiej z r. 1772 tow. Perl odparł:

W sprawie żądania Polski granicy 1772 r. panuje wszędzie wielkie nieporozumienie. Polska nigdy nie dążyła do granic 1772 r. w celu przyłączenia do Polski ziem, leżących w tych granicach, lecz żądała żeby obszary te nie zostały przyłączone do Rosyi i żeby narody zamieszkujące te obszary miały prawo samookreślenia.

Żądanie to uważają także socyaliści polscy jako zupełnie demokratyczne. Ale socyaliści polscy ostro występują przeciwko planowi wywalania tych ziem zapomocą oręża, będąc przekonania, że pochód zdobywczy prowadzi w skutkach swych do okupacyi z jej wszystkiemi niedomaganiami, jak to było na Ukrainie i w Białorusi.

Stosunek Polski do Litwy.

Polska zawsze uznawała Litwę w jej granicach etnograficznych. Co się tyczy Wilna i Grodna — są to zupełnie polskie miasta i pretensye Litwy do nich są niczem nieuzasadnione. By rozwiązać te sporne kwestye przedłożono ze strony polskiej dwa możliwe wyjścia: Wilno i Grodno mają należeć do Polski i 2)| utworzenie państw związkowych z narodów których interesy na obszarach spornychześrodkowują się w stolicy Wilnie.

W sprawie pokoju z Rosyą sowiecką

tow. Perl oświadczył, że podług niego niema wielkich przeszkód na drodze do jego osiągnięcia. W stosunku do polityki państw bałtyckich socyaliści polscy przywiązują wielkie znaczenie związkowi państw bałtyckich, aby wszystkie te nowe państwa były zabezpieczone wobec wszelkich możliwych przypadków z tej lub owej strony. Położenie na froncie jest obecnie dla Polski korzystne.

—•••—

Ataman Petlura przeciw Wranglowi.

Nota ukraińska do Francyi.

„Rigasche Rundschau" donosi:

Nadeszły tutaj wiadomości, że ataman Petlura zerwał wszelkie układy z gen. Wranglem o wspólnej akcyi przeciw bolszewikom i w ostrej nocie oskarża gen. Wrangla, że prowadzi on agitacyę przeciwko obecnemu rządowi Ukraińskiej Republiki Ludowej, chcąc na jego miejsce znowu wprowadzić hetmana Skoropadskiego.

Misya dyplomatyczna atamana Petlury w Paryżu wręczyła p. Millerandowi notę z protestem przeciw tolerowaniu przez rząd francuski "godnej pożałowania" — jak głosi nota — mistyfikacyi ukraińskiej gen. Wrangla".

W tym samym czasie, kiedy rząd gen. Wrangla czynił pewne kroki dla zbliżenia się z rządem ukraińskim atamana Petlury, przez swoich przedstawicieli we Francyi, gen. Wrangel zażądał, aby powołany i popierany przezeń ukraiński Komitet Narodowy został przeniesiony na Krym.

Do Komitetu tego, jak głosi nota, należą — Morkotum — były sekretarz hetmana Skoropadskiego oficer jego straży przybocznej, Mogilański wierny sługa Skoropadskiego i Hindenburga. Komitet ten za drogie pieniądze prowadził systematyczną propagandę przeciw rządowi ukraińskiemu i jego sojuszowi militarnemu z Polską. Z Konstantynopola gen. Wrangel wezwał pp. Gerbeka i Kistiakowskiego — byłych urzędników carskich, a później ministrów Skoropadskiego. Wyraźnie z tego widać, że pod pretekstem porozumienia się rzekomego z Ukraińcami gen. Wrangel chce przywrócić rosyjsko - niemiecki rząd hetmana Skoropadskiego".

Delegacya ukraińska zwraca uwagę rządu francuskiego na tę działalność gen. Wrangla i protestuje przeciw temu gorąco.

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

Z teatru.

„KRÓLOWA JADWIGA". dramat historyczny w 5 aktach JÓZEFA SZUJSKIEGO.

Kiedy wychodziliśmy z teatru po ukończeniu przedstawienia, jeden z kolegów recenzentów składał mi gratulacye, odnosząc je także do siebie, że zdołaliśmy dożyć końca sztuki. Ostatecznie może takie niebezpieczeństwo nie groziło, — dużo kładę na karb pogodnej ironii, z jaką mój znajomy odnosi się do wszystkich spraw i rzeczy wogóle; — nie mogę jednak odmówić pewnej racyi tej nie tyle ogłędnej, ile treściwej ocenie czcigodnej sztuki i mniej czcigodnego przedstawienia. Zgryźliwość na ogół w życiu — a szczególnie w życiu recenzenta, zmuszonego z obowiązku uczęszczać na przedstawienia w teatrze lwowskim, ma duże usprawiedliwienia — na to jednak wobec bezskuteczności apelów kierowanych pod adresem „miarodajnych czynników" ponurym fatalizmem ciążących na doli sprawozdawców teatralnych — mam tylko jedną dla tych ostatnich radę: mieć koło siebie dwoje czy czworo oczu pełnem, prawdziwem, młodem życiem błyszczących i kiedy ze sceny wieje przygnębienie beznadziejności, z nich czerpać otuchę i ufność, że życie nie jest tak nudne, tak fałszywe, jak na scenie wygląda.

Nic nie mam przeciwko dramatowi tak poważnego historyka, jakim był Szujski; i nikt nie może podnosić zarzutu, że poeta, historyk, publicysta i polityk w jednej osobie w swych dramatach nie posiada głębi i majestatu uczuć szekspirowskich, subielnej elegancyi Racine'a, wdzięku idealistycznych natchnień Schillera, bengalskich ogni czarodziejskiej fantazyi Wiktora Hugo, Grabbego, Słowackiego; przyjmuję utwór takim, jaki jest: a więc pełny klasycznego patosu, podniosłych uczuć i póz, szlachetny w stylu i tendencyi, tak szlachetny, że aż koturnowy; utwór w rozumieniu tego specyalnego kierunku estetyki, który sztukę przeciwstawia realnemu życiu jako piękno, będące ponad niem, wbrew niemu. Zbędną również zabawką byłoby krytyczne ocenianie architektonicznej i psychologicznej budowy dzieła jako dramatu, dowodzenie naprzykład, że królowa Jadwiga nie jest wcale bohaterką sztuki i bohaterką życiową, że ta rola w dramacie odpowiada raczej nieszczęśliwemu kochankowi, Wilhelmowi, który w ostatniej chwili odtrąca słaniającą się w jego ramiona. Dramaty Szujskiego, spoczywające w szafach bibliotecznych, w szacownym pyle przeszłości, są dla ludzi dzisiejszych częścią karmy literackiej, na której młodzież kształci swą umysłowość i śmieszny byłby ten, ktoby pod kątem nowoczesnych formuł sztuki zabierał się do rozstrząsania ich wartości.

Nie nazwę także poronionym pomysłem próby wydobywania z archiwum i pokazywania w świetle kinkietów XX. wieku utworów z epoki nietylko zblakłych ale nawet naiwnych w swej prymitywności pojęć literackich. Sztuka każdej epoki ma swoją duszę właściwą, swój specyficzny czar, swe piękno, swą mądrość. Z cichem, łagodnem, niepozbawionem szacunku i rzewności uczuciem otwieramy podziemia myśli i natchnień wieków umarłych, w których śpią zabalsamowane idee minionych pokoleń. Teatr, który ma środki uplastycznienia i ożywienia wizyi przeszłości, zaszczytne pod tym względem spełniać może zadanie.

Ale teatr, który się tego podejmuje, musi znać te środki i mieć warunki do ich zastosowania. Tak tu jak i wszędzie, przedsięwzięcie jeśli nie dopisze, snadnie staje się karykaturą.

Epitetu tego nie chcę nadać onegdajszemu przedstawieniu, ale każdy przyznać musi, że to, co widział na scenie, nie miało nic wspólnego ani z wiekiem XIV. ani z dworem królewskim, ani z osobami owego czasu. Postacie, które się po scenie błąkały, to była p. Michnowska — broń Boże, nie żadna 14 letnia dziewica, królowa Jadwiga, — p. Okornicki tak nieszczęśliwie przebrany i ucharakteryzowany za W. księcia Jagiełłę, że przypominał raczej dzisiejszego Hucuła niż księcia litewskiego, p. Rasiński, mający tyle podobieństwa z kniaziem Witowdem, ileby go miał jako papa-garbarz z „Papierowego kochanka" itd. itd., że nie będę znęcał się nad „dworem" królowej Jadwigi i nad pobożnymi litewskimi „książętami", nie umiejącymi ukryć zdziwienia, skąd się w tych niesamowitych, tak nieodpowiednich im powłokach znaleźli. Nie przeczę, że p. Michnowska wykazała dużą rutynę sceniczną, że deklamowała z akcentami siły i uczucia sie... jest „jedno wielkie „ale" które nie kwalifikuje jej zupełnie do roli, o jaką się pokusiła. Postać dziewczęcej postaci królowej Jadwigi jest otoczona takim nimbem idealnego wdzięku, że od kroujące tę postać artystki wymaga wielkich, rozlicznych warunków.

Natomiast p. Okornicki miał fatalny pomysł przemienienia się w Jagiełłę, a jeszcze fatalniejszy sposób reprodukowania tej osobistości. Nie chcąc być złośliwym, poprzestanę na tej uwadze, zaznaczając tylko, że jak na ewnaka patrzyliby na niego jego bracia, Borys i Skirgiełło, gdyby... sami przypominali Litwinów choć z obrazków.

P. Kozłowski, jako Wilhelm, książę rakuski, z fascynującym brzękiem żelaziwa i dammie wiejącem czarem piórem na szyszaku, wyglądał wcale korzystnie w tem otoczeniu, gdzie nawet królowa Jadwiga, licząc się zapewne z drożyzną obecnych czasów, nie mogła sobie pozwolić na strój, odpowiedni jej dostojeństwu. P. Kozłowski ma piękny gest i deklamatorski, wlewa w głos swój wiele ujmującego wzruszenia, co zawsze podnoszę; on też jeden oddał się szlachetnie od nieszczęśliwego tła zespołu.

Z postaci drugoplanowych wyróżnił się dodatnio p. Rydzewski, który umiał uchwycić ton swej roli, zachowując godność, pretekst a co najważniejsze, niedopuszczając do tego, by kreacya jego przypominała manekina.

Styl całości, inscenizacya? Trudno nie pisać satyry — lecz i na tem zakończę.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Niedziela 3 października o godz. 3·30 popoł. „Pan Poseł", komedya.

Niedziela 3 października o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

Poniedziałek 4 października o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat historyczny — po raz drugi.

Wtorek 5 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Sroda 6 października o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat historyczny — po raz trzeci.

Czwartek 7 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Piątek 8 października o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem — po raz piąty.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Casołkowskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

REPERTUAR teatru art. liter. „Bagatela" Rejtana 3. Występy gościnne znanego zaszczytnie komika E. Odrobińskiego i znakomitej pieśniarki Hanki Ordon, artystki scen warszawskich oraz Gierasieńskiego, Michałowskiego, Staruszkiewicza i innych w nowych kreacyach. Zakończy program rewja aktualna z udziałem całego zespołu artystów polskich p. t. „Budienny idzie". Bilety u G. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

NA DOCHÓD ŻOŁNIERZA POLSKIEGO składa firma Rudolf Neuwelt, fabryka kapeluszy Lwów Balonowa 3, kwotę 140 mk. — ze sprzedaży kapeluszy łaśkowych.

DZIŚ WIELKA REWIA ARTYSTYCZNA w Sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicz 8, o godz. 8-mej wieczór, przy udziale artystów teatru miejskiego i muzyki wojskowej. Kasa w Sokole otwarta od godz. 5-tej popoł. Czysty dochód na rzecz Żołnierza Polskiego.

POPIS MIEJSKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ, oraz ochotniczej kolejowej, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 4. popołudniu na dziedzińcu koszar M. straży pożarnej przy placu strzeleckim. W pauzach przegrywać będzie muzyka kolejowa, oraz odbędzie się zbiórka "Dla Frontu".

ZE SPORTU. Team A — Team B. złożony z najlepszych graczy "Pogoni" i „Czarnych" rozegrają w niedzielę 3. października match footballowy na boisku "Pogoni". Początek o godz. 4 i pół popoł. Teamy ułożono w ten sposób, że siły obustronne będą równe, wobec czego zawody zapowiadają się nader interesująco.

Pogoń jun. — Czarni jun. Match odbędzie się w parku Tow. Zabaw ruchowych, początek o godz. 2 i pół popoł.

ROZSTRZELANIE ZA MORDERSTWO RABUNKOWE. Jan Socha liczący lat 24 z Pasiek Zubrzyckich w listopadzie z. r. zastrzelił za rogatką Łyczakowską Michała Bruna, rolnika z Czyżek a następnie zabrał jego konie z wozem i sprzedał za 9.000 marek. Skazany na śmierć wniósł sprzeciw do Sądu apelacyjnego w Warszawie, który zmienił mu karę śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie. — Wczoraj o godz. 7-mej z rana na dziedzińcu domu karnego wykonano wyrok śmierci, w obecności komisyi sądowej. Skazany do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie; śmierć nastąpiła momentalnie.

CO NA TO WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA? Piąta kradzież w Domu Techników przy ulicy Issakowicza 18 w ciągu siedmiu dni! Wyrządzone szkody liczą się na kilkadziesiąt tysięcy marek. 16. bm. okradziono w popołudniowej porze mieszkanie jednorocznego Górskiego.

Co robią nasze władze policyjne? — Ubodzy, wyczerpani wojną mieszkańcy Domu Techników, pełniący służbę na wyznaczonych placówkach społecznych, czyż nie zasługują, by ich całego dobytku, jakim jest ostatnia odzież i bielizna strzegła straż bezpieczeństwa publicznego? By się wzięto nieco intenzywniej odnalezieniem skradzionych przedmiotów i uchronieniem mieszkańców przed dalszą grabieżą?

DO KATEGORYI BRUTALNYCH KAMIENICZNIKÓW rozwielmożnionych na nędzy mieszkaniowej przybyło nazwisko p. Nowickiego przy ul. Król. Jadwigi 28. P. N. po za wolnemi godzinami spędzanemi w służbie Temidy trudni się zatruwaniem życia swoim lokatorom. Terroryzuje ich w sposób różnoraki, a co gorsza przy tych zatargach wyzyskuje swoją pozycyę urzędnika sądowego i nadużywa interwencyi czynników policyjnych. Co jest najbardziej karygodne. I tak lokatora D. za rąbanie drzewa na podwórzu kamienicy ukarała policya, która za punkt honoru uważa, czynić to, co do niej nie należy, 6-cio godzinnym aresztem.

Panu Nowickiemu pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że każdy dzban do czasu tylko wodę nosi.

NADUŻYCIA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Zgłoszono się do nas z następującem zażaleniem: W realności przy ul. Grodeckiej 64 zajmowała od dłuższego czasu p. I. S. mieszkanie, złożone z jednego pokoju. Onegdaj wezwała właścicielka tejże realności, Rozalia Knopf, ową lokatorkę aby się natychmiast wyprowadziła z mieszkania swego, pokój jej bowiem potrzebny jest gospodyni dla swego lokatora, któremu za paskarski czynsz wynajęła właśnie mieszkanie przylegające, złożone z trzech pokoi z kuchnią, chodziło bowiem o to gospodyni, aby wojenny jakiś bogacz mógł wygodnie rozpierać się w 4 pokojach, a za to właścicielka pobierać mogła 12.000 Mp. rocznie. Gdy powyższemu żądaniu oparła się p. S., gospodyni oświadczyła, że bez awizacyi, wogóle bez interwencyi Sądu, w drodze gwałtu wyrzuci ją z mieszkania. — Groźbę swą też wczoraj wykonała. — Korzystając z nieobecności p. S. wdarła się Knopfowa po wyłamaniu zamków i kłódki do mieszkania p. S. i wyrzuciwszy znajdujące się w pokoju rzeczy, oddała następnie tenże pokój nowemu lokatorowi.— Pani S. która wskutek tego niesłychanego gwałtu gospodyni zmuszona była spędzić noc na schodach, odniosła się w tej sprawie do policyi.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wielce zasłużone to towarzystwo w tym roku zaopatrzyło 4,700 a od początku swego istnienia 165,266 osób. W ub. miesiącu 45 razy było wzywane w nagłych wypadkach z tego 10 razy nocą. Zaopatrzono około 300 osób. Zamachów samobójczych kobiet było 9, z tego 7, przez zatrucie, a 2 tylko mężczyzn. Od początku roku było samobójstw zgłoszonych 149. Zasłabnięć nagłych było zgłoszonych 15.

Stale pełniło dyżur 7 lekarzy, a zajętych jest 4 sanitaryuszy i 2 woźniców. Pogotowie ratunkowe rozporządza dwoma karetkami i 4-ma końmi. Fundusze głównie czerpie towarzystwo z wkładek swych członków, które nie są duże, wskutek tego wyszkoleni sanitaryusze pobierają tylko pensyę miesięczną około 700 marek. Stosunki te są anormalne i muszą uledz natychmiastowej zmianie na lepsze, by zajęci tam dla dobra ludności funkcyonaryusze, nie pomarli z głodu.

KŁOPOTY EWAKUOWANYCH. W czasie przewozu wieczorem rzeczy Galicyjskiego Zakładu Wojennego zginął tłumok z rzeczami dyr. Mieczysława Szenka, wartości 10.000 Mk. Po pewnym czasie zgłosiła się na policyi służąca Marya Białosówna, która znalazła ten tłumok w ul. Pijarów. Otrzymała ona nagrodę 300 Mk.

P. Mieczysławowi Pleszowi urzędnikowi Tow. Krakowskiego zginął kosz z rzeczami, wartości kilkanaście tysięcy Mk.

KRADZIEŻE. P. Stanisławie Polańskiej skradziono z szuflady w sklepie przy ul. Ruskiej 1. 1 portfel z 15.000 Mk.

Dr. Łukaszowi Rogalskiemu skradziono na dworcu kolejowym zegarek „Omega", wartości 6.000 Mk.

Józefowi Mathauserowi, z Gródka Jagiellońskiego skradziono z wozu na placu Strzeleckim walizę z rzeczami, wartości 15.000 Mk. Jan Jakubowicz widział złodzieja, a że nie chce podać jego nazwiska, przeto osadzono go w areszcie.

Z DNIA I NOCY. Roman Jaremczuk, student, znalazł na budowie techniki aparat telefoniczny, który zdeponowano na policyi.

Dmytro Mowczan, lat 50, został ujęty na kradzieży ławki na cmentarzu Łyczakowskim. Osadzono go w areszcie policyjnym.

—•••—

Z sali rozpraw.

Morderca kapt. Kopcia przed sądem.

W lecie br. odroczona rozprawa o to morderstwo, rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem rad. Dworzaka. Jako oskarżony stanął 28-letni Jan Pakosz, za czasów ukraińskiej inwazyi profos więzienia w Szczercu, który wziętego do niewoli pod Kulparkowem kapt. Ludwika Kopcia „Wiktora" dnia 11 stycznia 1919, a następnie osadzonego w więzieniu w Szczercu, po kilku dniach zamknięcia wyprowadził w pole i w drodze z nienacka, tuż obok toru kolejowego, strzałem z tyłu zamordował. Do leżącego na ziemi strzelił jeszcze dwa razy, trafiając go w czoło i w nogę, poczem z trupa zrabował buty, futerko i bluzę, a chłopom z pobliskiej wsi kazał ciało pogrzebać.

Oskarżony w śledztwie i na rozprawach twierdził, że morderstwo to popełnił na rzekomy rozkaz „stabsfeldwebla" Fedra Michajła i chorążego Teodora Michajłowa. Gdy Pakosz sprzeciwił się temu, rozkaz ten rzekomo miał powtórzyć, grożąc rewolwerem ukr. major Bisanz. Obwiniony twierdził, że obaj Michajłowie jechali za nim w pewnej odległości na saniach i dali mu do strzału umówiony znak gwizdawką.

Sekcya zwłok kapt. Kopcia wykazała, że zabity miał czaszkę załamaną od uderzenia kolbą, zaś świadkowie przesłuchani zeznali, że nie widzieli wcale rzekomych sani, ani gwizdu nie słyszeli. Wobec tego akt oskarżenia zarzuca Pakoszowi, że działał z własnego popędu, by zamordowawszy mógł obrabować kpt. Kopcia.

Rozprawa wykazała wiele sprzeczności w obronie oskarżonego, to też trybunał uznał go winnym i zasądził go na karę śmierci, którą to karę zmieniono mu na dożywotne więzienie, z powodu popełnienia mordu przed wydaniem dekretu Naczelnika Państwa z dnia 9 lutego zr.

Zasądzonego bronił z urzędu dr. Wołoszyn.

—•••—

Bilans ostatnich zwycięskich walk.

42.000 jeńcóm, 160 dział.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 2 października.

Celem ostatecznego rozbicia resztek armii sowieckiej cofającej się po poniesionej w ciągu ostatnich dni klęsce nasze oddziały pościgowe przekroczyły rzekę Szczarę. Zajęliśmy przytem Nowogródek.

Na południe od Prypeci już tylko nasza kawalerya ściga cofającego się nieprzyjaciela. W minionym właśnie miesiącu nieprzyjaciel stojąc u bram Białegostoku, Brześcia litewskiego, Zamościa i Lwowa, który miał zamiar podjęcia ponownej ofenzywy, został odrzucony o 100 do 150 klm., ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych, jeńcach i materyale wojennym. 16 dywizyi sowieckich zostało bądźto w całości bądź częściowo rozbitych. Resztę poniosło w ostatnich walkach znaczne straty i została zmuszona do ogólnego odwrotu.

Sztaby III i IV armii oraz 21, 55, 57 i 41 dywizyi sowieckiej oraz kilkadziesiąt sztabów brygad pułków i batalionów dostały się w nasze ręce.

Za rejestrowana dotychczas ilość jeńców i zdobyczy w ostatniej akcyi wynosi 42.000 jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych, 18 automobilów pancernych, 7 pociągów pancernych, 3 nieuszkodzone aeroplany, 21 paro wozów, 2540 wagenów, 10 samochodów, liczne tabory, obfity materyał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcyi zaczepnej.

Z najwyższem uznaniem podkreślić należy świetną pracę bojową naszych oddziałów, które w ostatnich walkach złożyły ponownie liczne dowody niezwykłego bohaterstwa i wytrwałości.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

—•••—

Żmerynka zdobyta przez armię Petlury

WIEDEŃ, 2 października (Pat.). Ukraińskie B. P. ze Stanisławowa. Środkowa grupa armii ukr. Petlury obsadziła wczoraj miasto Żmerynkę.

—•••—

WIEDEŃ, 2 października (Pat.). Ukr. B. Pr. Wiadomość rozesłana przez pewną agencyę gdańską o zajęciu Kijowa przez armię Petlury wyprzedza conajmniej wypadki. Faktycznie jest Kijów prawie zupełnie zamknięty przez wielkie oddziały powstańców i tylko pociągi pancerne utrzymują z trudnością komunikacyę kolejową.

—•••—

POCHÓD GEN. WRANGLA.

KONSTANTYNOPOL 2. października (Pat.). Havas. Sprawozdanie frontowe gen. Wrangla. 13. armia czerwona zaatakowana na flankach i z tyłu cofa się w popłochu. W okolicy Aleksandrowska pierzchają bolszewicy na froncie 200 kilometrowym. Wzięliśmy ponad 1000 jeńców, 50 armat, kilkaset karabinów maszynowych, 3 automobile pancerne, 7 samolotów i wiele materyału wojennego. Na całym froncie taurydzkim donoszą oddziały wywiadowcze o działalności pożądanej.

—•••—

Śmierć dr. Pattaia.

WIEDEŃ. 30 września. „Wied. B. K. Dzisiaj zmarł tutaj w 75 roku życia dr. Pattai, były prezydent byłej austryackiej Izby posłów.

—•••—

Ile kosztuje armia czesko-słowacka?

Czeski minister dr. Englisz w klubie czeskich narodowych demokratów udzielił informacyi, że wydatki na armię czesko-słowacką w przyszłym roku wyniosą 2 i pół miljarda.

—•••—

Senzacyjne oświadczenie Joffego.

WARSZAWA. 2. października. (Tel. wł.) „Kuryer Polski" przynosi senzacyjne informacye swego korespondenta, który w Rydze odbył wywiad z Joffem w sprawie ostatniej deklaracyi sowieckiej o warunkach pokojowych.

Joffe oświadczył korespondentowi co następuje:

Sowiety stają na nieprzejednanem stanowisku właściwie tylko co do jednego punktu, to jest co do żądania, aby Polska uznała rządy sowieckie na Białej Rusi i Ukrainie.

Co się tyczy Galicyi wschodniej, rząd sowiecki zgodzi się na plebiscyt burżuazyjny i to w obecności wojsk polskich.

Rząd sowiecki nie żywi najmniejszych tendencyi włączenia Galicyi wschodniej do Ukrainy sowieckiej.

—•••—

200 mil. marek dla Galicyi wsch.

WARSZAWA 2. października (Pat.). Prezydyum Rady ministrów komunikuje:

W dniu 1. października br. na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów zajmowano się stosunkami we wschodniej Małopolsce, jakie się tam wytworzyły po ostatnich wstrząśnieniach wojennych. Powzięto przytem szereg uchwał, co do których wykonania przedsięwzięte są wszelkie kroki, aby wracający mieszkańcy ciężko nawiedzonego kraju znaleźli równą opiekę prawną i władz państwowych. Upoważniono też Ministerstwo S. W. do wzmocnienia policji celem przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Minister S. W. i minister sprawiedliwości postawili wniosek utworzenia komisyi której zadaniem będzie kontrolowanie norm postępowania przy dochodzeniu o przestępstwa polityczne. Rada ministrów uchwaliła doraźną pomoc dla mieszkańców wschodniej Małopolski, a to zarówno celem uruchomienia rolnictwa przez dostarczenie ziarna na zasiew i narzędzi rolniczych jak i zaopatrzenie ludności we wszelkie potrzebne artykuły jak sól, naftę, opał, itd. Rada ministrów przeznaczyła na te cele 200 milionów marek. Również zostały wydane odpowiednie zarządzenia umożliwiające powrót ludności ewakuowanej do powiatów wschodnich. Dla części polskiej zniszczonej przez wojnę wydane będą osobne postanowienia sprowizacyjne. W uchwałach tych uwzględnił rząd szkolnictwo i reaktywowanie szpitali.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Depesze.

OCHOTNICZE ODDZIAŁY ROSYJSKIE W POLSCE.

WARSZAWA 2. października (Pat.). "Kurjer Warszawski" podaje: Gen. Machno wizytował onegdaj obozy jeńców w Skalmierzycach i Ostrowcu, gdzie tworzą się oddziały ochotnicze rosyjskie zostające pod rozkazami generała Poboczko. Oddziały te podlegają bezpośrednio Sawinkowowi.

—•••—

Ukraiński uniwersytet w Stanisławowie.

WARSZAWA. 2. października. (Pat.) Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów na posiedzeniu 1. października br. uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o utworzeniu uniwersytetu w Stanisławowie. Uniwersytet przyjmować będzie na wydziały ekonomiczne, prawne i nauk społecznych. Inne wydziały otwarte będą w miarę możności. Na uniwersytet ukraiński w Stanisławowie postanowił Rząd wyasygnować na razie 3 miliony marek.

—•••—

Powrót żołnierzy polskich z Syberyi.

GDAŃSK, 2 października (Pat.). Wczoraj przybył do portu w Gdańsku okręt angielski „Woronež", na pokładzie którego powrócił ze Syberyi drugi transport zorganizowanego tamże korpusu polskiego. Korpus ten po niesłychanie ciężkich przejściach i walkach z bolszewikami zdołał częściowo przedostać się przez Syberyę do Władywostoku, skąd obecnie wraca do kraju. Transport ten odebrał admirał Borowski, poczem na pokładzie odbyło się uroczyste przywitanie wracających do ojczyzny tułaczy przez generalnego komisarza Rzpltej.

—•••—

Komunikaty.

KOŁO MIEJSCOWE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY potwierdza ściągnięte wkładki członków przez Dyrekcyę od dnia 4. października 1920 w lokalu Koła przy ul. Gródeckiej l. 69 w godzinach od 4-tej do 7-mej wieczorem.

Zarząd Koła.

PUBLICZNE SALE RYSUNKÓW, malarstwa i modelowania przy państwowej szkole Przemysłowej we Lwowie, pod kierownictwem prof. Nalborczyka, Rozwadowskiego i Sichulskiego, zostaną otwarte 4. października o godz. 3-ciej popołudniu. Sala nr. 19 i 26.

Zgłoszenia na naukę przyjmuje sekretaryat szkoły od godz. 9—12-tej przedpołudniem lub profesorowie popołudniu.

Wpisowe 5 mk. Opłata za modele 30 mk. miesięcznie. Nauczycielstwo szkół powszechnych lub średnich oraz pracujący w zawodach artystycznych płacą połowę. Dyrekcya.

1204—2.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę dnia 3. października o godz. 10-tej przedpołudniem w sali stow. "Zgoda" Piesza 2 odbędzie się zgromadzenie robotników stolarskich w sprawach zawodowych. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

KÓŁKO ZABAWOWE ORGANIZACYI PIEKARZY urządza w niedzielę dnia 3. bm. Wieczornicę taneczną. Początek o godz. 6-tej wieczorem do godz. 11-tej w nocy. Rynek l. 29 I. p. dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

10—2.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Kronika stryjska.

Stryj, w październiku 1920.

Ostatnie dni ubiegłego miesiąca zaznaczyły się wydarzeniami dla naszego miasta znamiennymi. I tak przejazd p. prezydenta ministrów Witosa podczas powrotu ze wschodnich powiatów i delegacye witające premiera na stacyi kolejowej stanowiły przedmiot kilkudniowych rozmów. Zdaje się, jak wszędzie, tak i u nas doszedł do uszu premiera stek żalów i skarg na ciężką niedolę całej ludności, a to tembardziej, że chwila obecności jego w Stryju przypadła na czas najkrytyczniejszy dla nas, na czas rozgardyaszu administracyjnego spowodowanego jednodniówką bolszewicką, w Stryju i brakami i mankamentami aprowizacyjnymi, jakich Stryj nawet od czasu wojny nie pamięta.

Charakterystyczną była deputacya obszarników naszego powiatu. Pan br. Brunicki, ongiś za czasów austryackich witający upierożonych dygnitarzy austryackich zawsze w kontuszu i przy karabeli — jawił się w mizernym codziennym stroju (słomkowym kapeluszu, zdaje się podartym) donośnym głosem i nędznym strojem demonstrował biedę obszarniczą, błagając o litość i pomoc. Przypadek zrządził, że obszarnicy powiatu naszego małe tylko szkody ponieśli podczas pobytu bolszewików, ci bowiem nieznaczną wataha zapędziwszy się w okolicę Stryja i krótko bawiąc nie wiele zdołali uprowadzić, nie przeszkadza to jednakże by „cech obszarniczy" i ten moment do „konjunktury" wliczył i przy oddaniu kontyngentu jakoteż cenach za produkty, pobytu bolszewików nie starał się wykorzystać.

Słuszniejsze wszak były wywody reprezentanta konsumów p. **Piotrowskiego** i szczere, gdy wspomniał o wyrabowanych i zniszczonych doszczętnie konsumach kolejowych. Zgorzał tu wspólny dorobek i krwawica robociarza polskiego i jedyna może instytucya, na którą liczył na czarną godzinę. Konieczną jest tu rzeczywiście natychmiastowa pomoc, by nie zmarniała i rozpadła się skrzętnością i mrówczą pracą kolejarzy stryjskich wystawiona budowa.

Cicho i skromnie natomiast opuścił powiat radca **Glażewski**, wydelegowany osobą swoją i zdolnościami na uszczęśliwienie powiatu stanisławowskiego. Nowy starosta p. **Nowak** objął urzędowanie, a gdy fama ze Skolego, gdzie dawniej urzędował i aż z Bielska wiele wiadomości o energii i dobrych chęciach jego przynosi, czekamy korzystnych zmian i poprawy stosunków. Obyśmy w nadziejach się nie zawiedli!

Z Czytelnikami podzielić się możemy również i inną dobrą wiadomością. Z najautentyczniejszego źródła dowiadujemy się o tem, że p. radca **Machniewicz** nareszcie zdecydował się zrezygnować ze stolca burmistrzowskiego, względnie z godności komisarza rządowego. Najwyższy czas, by Magistrat nasz dostał głowę. Pan Starosta musi koniecznie i natychmiast rozpatrzyć się w stosunkach miejskich i choć krótko bawi u nas, znaleść odpowiedniego kandydata na komisarza. A także i dotychczasową zdekompletowaną radę przyboczną nie tylko skompletować należy, ale koniecznie wymienić. Od wystąpienia towarzyszy naszych z rady przybocznej i oświadczenia, że za stosunki i następstwa chaotycznego stanu gospodarki miejskiej nie mogą brać odpowiedzialności, upłynęło już kilka miesięcy, pan Machniewicz (czytaj Dziekoński) rządzi na mocy austr. par. 14., nie zwołując z porady pp. Przybysławskich i Semkowiczów rady przybocznej, chaos rośnie i potęguje się w tej dziś zbankrutowanej instytucyi, rujnując ją coraz bardziej. Wdzięczność publiczna należy się tedy p. Machniewiczowi za jego decyzyę i za to, że przypomniawszy sobie, że lepiej późno jak nigdy urząd publiczny, który bez zasług, ale i bez winy otrzymał, złożyć się zdecydował.

Jak się dowiadujemy, zjechała z ramienia Prezydyum Sądu kraj. we Lwowie komisya dyscyplinarna dla zbadania z wielu stron podniesionych i w kilku korespondencyach tut. poruszonych zarzutów przeciw radcy Przybysławskiemu. Czas najwyższy! Atmosfera się oczyszcza!

Sprawa regulacyi płac urzędniczych.

Przed trzema miesiącami uchwalił Sejm regulacyę poborów służbowych wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, poczem sprawę całą przekazano dotyczącym komisyom. Obecnie bezpośrednie władze II. instancyi (a więc w b. Galicyi Namiestnictwo Rada szkolna krajowa, Dyrekcya Skarbu) ujęły w swoje opiekuńcze dłonie przeprowadzenie szczegółowe regulacyi płac i jest nadzieja że za rok głodomory, zwane urzędnikami doczekają się podwyżki swych płac, czyli stanie się to, co mówi przysłowie:

„Nim słońce zejdzie,
Rosa oczy wyje".

Tymczasem zima się zbliża, trzeba kupić ziemniaków, zboża, jakieś możliwe do noszenia obuwie i t. d. Rzeszom urzędniczym zależy na tem, aby sprawa regulacyi płac była jak najrychlej przeprowadzona; skoro jednak uskutecznienie wszystkich podań, tabel, weryfikacyi i innych manipulacyi tyle pochłania czasu władzom lwowskim, że w najbliższym czasie nie zdołają nowych asygnat przesłać urzędom podatkowym i insty-

Obrazki bez retuszu.

PIES.

Złośliwy pies pokąsał wczoraj powyżej kolana, przechodzącą ulicą Legionów Agnieszkę Przyjemną, lat 28, rel. rzymsko-kat. prywatną, zamieszkałą przy swoich rodzicach, na ulicy i t. d.

Oto suchy raport policyjny.

Posłuchajmy jakim echem wypadek ten odbił się w prasie lwowskiej:

„Słowo Polskie": Na przechodzącą spokojnie ulicą Legionów p. Agnieszkę Przyjemną rzucił się rozjuszony pies żydowski, chwytając ją powyżej kolana i raniąc do krwi. Żydowskie psy powinne sobie wreszcie zapamiętać, że cierpliwość nasza ma swoje granice i że podobne napaści nie uchronią „anonimowego mocarstwa" od odpowiedzialności i samoobrony ze strony stale prowokowanego społeczeństwa. Oto są skutki wyprawy kijowskiej i imperyalistycznej polityki domorosłych „towarzyszy" z pod znaku czerwonego sztandaru!...

„Dziennik Ludowy": Jakiś wałęsający się pies niewiadomego pochodzenia, ukąsił w nogę robotnicę Agnieszkę Przyjemną i zbiegł, nie podawszy nawet swego adresu.

Zapytujemy miarodajne czynniki, jak długo jeszcze burżuazyjne psy napastować będą kobiety, wracające z ciężkiej pracy w jarzmie wstrętnego kapitalizmu i wyzysku klas pracujących ?...

„Gazeta Poranna": Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj pies, należący, zdaje się do znanej w mieście osobistości, który rzucił się na idącą zdaje się z koszykiem, parasolką i puszką marmelady w ręku p. Agnieszkę Przyjemną i zdaje się, ukąsił ją w wysokości $3\frac{1}{2}$ cm. powyżej kolana. Na wieść o tem, wysłaliśmy natychmiast naszego specyalnego sprawozdawcę, który jawił się na miejscu o godz. 11^{32} w południe i poczynił następujące spostrzeżenia: P. Agnieszka Przyjemna, jest zdaje się osobą około 25-letnią, dobrze odżywioną i czyni wrażenie osoby inteligentnej. Dwa przednie złote zęby dodają jej uroku, szczególnie gdy się uśmiecha. Nosi ciemno granatową suknię i jasno-o liwkowy żakiet bez podszewki, półbuciki Nr. 38 i ma do że niebieskie oczy.

Stanowczo nie można twierdzić, że ów pies ją ukąsił, jak też nie można oddawać się bez zastrzeżeń złudzeniom, że p. Przyjemna jest pokąsaną. Okaże to najbliższa przyszłość. Kto jest winowajcą i gdzie leży wina tego zajścia, usuwa się chwilowo z pod naszej kompetencyi. Nie chcemy i nie możemy na nikogo rzucić podejrzeń i ograniczamy się do do nagiego faktu zajścia, o którym nie możemy znów kategorycznie twierdzić, że był wogóle faktem. (O bliższych szczegółach doniesiemy w „Gazecie Wieczornej" — przyp Red. „Gazety Porannej"—).

„Wiek Nowy": Ogromny, kudłaty pies, zdaje się z obozu endeckiego, napadł wczoraj na tłum ludzi spacerujących na ulicy Legionów. Z pośród 11 ludzi, 3 kobiet i dwóch radców magistratu, najbardziej poszkodowaną została p. Agnieszka Przyjemna, która odniosła na obu nogach, głowie, rękach i twarzy rany potwornych rozmiarów. Na wieść o tem wydaliśmy natychmiast nadzwyczajne wydanie, które w tysiącach egzemplarzy rozchwytane zostały, tak, że w godzinach popołudniowych zmuszeni zostaliśmy do wydania drugiego nakładu.

Pokrwawioną część sukien p. Agnieszki Przyjemnej wywiesiliśmy w oknie wystawowem naszej Administracyi, przed którem do późnej nocy cisnęły się tłumy ludzi, bez różnicy wyznania i narodowości.

„Kuryer Lwowski": Polska ludowa przeżywa teraz chwile swoich najboleśniejszych wstrząśnień i kataklizmów. „Chłop potęgą jest i basta!" — powiedział któryś z poetów, ale nie przewidział tego, jak dalece teatr lwowski podupadnie i wykoszlawi sztukę i jej narodowo-ludowy charakter. Ani psy wałęsające się po ulicach i kąsające rozmaite Agnieszki Przyjemne po nogach, ani ujadanie reakcyjnej prasy endeckiej, nie potrafią powstrzymać odbudowy Polski ludowej i to tylko ludowej!...

„Dzień": Nasz artykuł wstępny w sprawie zajścia między psem, a niejaką Agnieszką Przyjemną został wczoraj z powodów niezależnych od nas skonfiskowany.

„Rzeczpospolita": Jesteśmy świadkami niesłychanej arogancyi żydowskiego psa, który pokąsał kobietę, nazwiskiem Agnieszka Przyjemna. Jeden z przyjaciół naszego pisma widział na własne oczy, że ów pies był pochodzenia żydowskiego i zachował się wprost prowokująco wobec wspomnianej kobiety.

I po takiem zajściu (nie licząc już bandyckiego rozbicia wiecu posła Głąbińskiego!) prasa lewicowa będzie miała czelność mówić o niejątrzeniu nienawiści rasowej w Polsce!... Bez komentarzy!...

„Chwila": W zamglonych dziejach prabytu, gdzie nad rzeką świętego Jordanu u stóp Genezaret i Hebronu, stanęła kolebka ludu Izraela, przewala się symfoniczna melodya praistoty wiecznego ghetta i jak potworny wydziedziczonej masy, żyjącej w diasporze. Nie chodzi tu o sam fakt napaści endeckich piśmideł, operujących ordynarną kakofonią mistycznych zgrzytów, kiełkujących w przyjaźni zdeprawowanych jednostek symbolicznej współczesności!... Dalecy jesteśmy



tucyom podwładnym na prowincyi, to niechaj przynajmniej wypłacają wyższe niż dotąd zaliczki na płace.

Od lipca b. r. wypłaca się podwójne pobory marcowe, należałoby zatem wypłacać nie podwójne lecz poczwórne marcowe pobory, gdyż tyle mniej więcej wynosić będzie uregulowana płaca. Zwracamy się także z apelem do Władz, aby zarządzenia wypłat i zaliczek posyłano urzędom choćby na tydzień przed końcem każdego miesiąca tak, ażeby każdego pierwszego można było podjąć płace wraz z zaliczkami na poczet przyszłych wyższych poborów.

Nie zawadzi mimochodem poruszyć i inną sprawę. Oto życie dziś jest bardzo ciężkie, jeśli się uczciwie pracuje i żyć z pensyi. Możnaby tym ciężarom ulżyć w inny sposób, byle tylko usunąć pewne niewłaściwości postępowania prowincyonalnych "dygnitarzy". Otóż n. p. urzędnik ma brata lub siostrę dajmy na to nauczycielkę, w innem mieście. Żyjąc razem, mogliby z połączonych swoich płac żyć lepiej, a przez to także lepiej spełnialiby swe obowiązki. Tymczasem szczególnie prowincyonalni "dygnitarze" dla swoich osobistych powodów, często, albo dla rożnych protekcyjek nie chcą podobnych podań uwzględniać. A przecież i niżonaci przeważnie mają rodziny, którym pomagać a często i utrzymywać muszą. Jeśli żona nauczyciela, będąc nauczycielką musi dostać posadę tam, gdzie i jej mąż, dlaczegożby siostra nie mogła otrzymać posady w mieście, w którem jest jej brat, zwłaszcza gdy jeszcze mają obowiązki względem najbliższych swoich krewnych, jak rodzice lub rodzeństwo? Rozumiemy, że małżeństwo w takim wypadku ma pierwszeństwo, ale bezwarunkowo jest więcej miejsc, niż takich małżeństw.

Apelujemy do naszych Władz we Lwowie, aby temi sprawami się zajęły i jak najprędzej je uskuteczniły, za co tysiące rodzin wdzięczne im będą.

—•••—

od tego, jak dalekiem jest echo reakcyjnej bezprzedmiotowości trujących miazmatów, wsączanych w odwiecznej walce w nasze dusze, jak to Lombroso i inni koryfeusze brabanckiej i aleksandryjskiej szkoły o-szekli. Chodzi o sam fakt pokąsania p. Agnieszki Przyjemnej przez psa, z którym żydowstwo nigdy nic wspólnego nie miało i siłą faktu mieć nie może! Tyle tylko chcieliśmy powiedzieć!... Caveant consules!...

„Gazeta Lwowska“: U zbiegu ulicy arcyksięcia Karola Ludwika i placu b. c. k. ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, rzucił się nieprzynależny do tut. powiatu i nie zapisany w ewidencyi tut. gminy, jako władzy politycznej pierwszej instancyi, pies nieznanych z miejsca pobytu właścicieli, ani tychże prawnych zastępców i ukąsił p. Agnieszkę Przyjemną w dolną część ciała, bez uzasadnionej przyczyny. Jedną ranę wielkości pięciokoronówki i dwie rany wielkości guldena austr. waluty — opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Raort.

—•••—

Burmistrz m. Cork nie głoduje?

LONDYN, 30 września. Pewna wybitna osobistość w angielskiem ministeryum wojny — jak dowiaduje się „Morg. Ztg.“ — w sprawie strejku głodowego burmistrza Mac Swineya oświadczyła, że otrzymuje on pożywienie, przemycane w wodzie do picia. Angielskiemu rządowi jest to na rękę, gdyż zależy mu bardzo na tem, aby go utrzymać przy życiu.

—•••—



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.